Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

100.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 2,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 3,000.000. Zamiejscowa Mk. 3,000.000. Zagranicą Mk. 6,000.000

Nr. 13 — Rok VII. Kraków, Czwartek 17 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Najwyższy czas skończyć w Polsce ze spiskami!

Kraków, 15 stycznia.

Sto dwudziestoletnia niewola niczego nas nie nauczyła!

Zamiast zgodnej, harmonijnej współpracy, łagodzenia ran społecznych, twórczego rozpędu sił we wszystkich dziedzinach życia narodowego — widzimy, szatańską wprost nienawiść klasową, egoizm brudny, bezmyślną ociężałość. I zamiast dorobku stwierdzić możemy, że już po upływie pięciu lat od chwili odrodzenia Polski — tracimy nawet to, cośmy posiadali. Zaczynają nas lekceważyć sąsiedzi, a my staczamy się w jakąś beznadziejną, przepaść.

Przedewszystkiem nasze życie publiczne pozostawia wiele, bardzo wiele, do życzenia. Dzieją się w niem dziwne rzeczy.

Raz po raz wykrywają władze bezpieczeństwa różne antypaństwowe organizacje i spiski. Śledztwa i procesy ujawniają zbrodniczą działalność tych organizacji, demaskują ich plany, ustalają winę poszczególnych osób, a jedna tylko rzecz pozostaje w takich wypadkach niewyjaśnioną tajemnicą: ideowy rodowód zbrodni. Opinja dowiaduje się, jakie zbrodnie zostały popełnione, jakie zamierzono jeszcze popełnić, szereg osób dostaje się do więzień, ale pytanie o cel polityczny tych spisków i ich ideowych twórców pozostaje bez odpowiedzi. Przed sądami polskimi coraz częściej zjawiają się postacie z gotowemi, pełnemi smutnej treści rolami, ale bez... autora. Publiczność gubi się w domysłach i mędrkuje na szerokiej płaszczyźnie między komunizmem a faszyzmem, awanturniczością a psychopatją, padają różne nazwiska, mimo wszystko jednak autora odnaleźć nie można i sprawy kończą się bez odszukania metryki.

W listopadzie wzburzył polską opinję publiczną proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Wina osobista przestępców została ustalona. Śledztwo wydobyło na jaw dziesiątki szczegółów tyczących się nietylko wykonanych, ale również planowanych zbrodni i zamachów. Rozpatrując sprawę Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Sąd miał przed sobą niezwykle bogaty materjał obciążający, a jednak mimo to sprawy motywów przestępstwa, charakteru, celu i autorów organizacji, pozostały niewyjaśnione, gdyż nawet fakt żądania wydania skazanych przez Sowiety nie rozprasza w zupełności tajemnicy, jaką otoczona jest sprawa oficera wychowanego w patrjotycznej tradycji i dokonującego między innemi zbrodni, które bardzo trudno pogodzić z interesami Sowietów. Jeżeli mowa o moralnych autorach zbrodni, to w procesie Bagińskiego dostrzegliśmy na ławie oskarżonych, obok głównego oskarżonego, przedewszystkiem tę tak powszechną w pewnych kołach bezkierunkową „ideowość", pozbawioną moralnej więzi programu, a wydającą pewne jednostki bezapelacyjnie na łup tego „napięcia ideowego", w którem — jak to już pisaliśmy w listopadzie — socjalizm, POW., dyktatura, rewolucja, komunizm stają się jednako dobrymi środkami dla dokonania... ideowego „czynu".

Narzuconą sobie rolę przypłaca Bagiński sprawiedliwym wyrokiem, autorzy tragedji pozostają jednak w ukryciu. Dziś poruszył opinję publiczną nowy wypadek, wykrycia organizacji spiskowej, w treści swej i zadaniach djametralnie różnej od spisku Bagińskiego. a przecież podobnej do tamtej ze względu na taki sam brak... autora.

Wczorajsze pisma ranne doniosły, że policja aresztowała przewódców organizacji tajnej Pogotowia Patrjotów Polskich, której celem było przygotowanie zamachu „faszystowskiego". — I znowuż nazwiska aresztowanych nic nie mówią. Są między nimi ludzie znani z patrjotyzmu i dobrej woli, ale żaden z nich nie jest człowiekiem o określonym charakterze politycznym. Więc czyż mielibyśmy tutaj do czynienia z wypadkiem awanturnictwa, nieodpowiedzialnymi porywami zbyt krewkich temperamentów? To najłatwiejsza wprawdzie hypoteza, ale w tym wypadku nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości. Role porozdawane były zbyt umiejętnie, aby nic należało się domyślać istnienia autora i reżysera. Padają nawet pewne nazwiska.

Opinja publiczna staje znowu przed zagadką. W sprawie odgrywają rolę także i wojskowi i znowuż domysły prowadzą do pewnych konspiracyjnych organizacji wojskowych. Domysły są bliskie szkodliwych ze swej natury plotek, będą jednak tak długo istnieć, dopóki w takich sprawach, władze nie odnajdą obok wykonawczych postaci także właściwych autorów tych tajemniczych spisków i organizacji.

*

Organizacji PPP. nie należy brać na serjo i, przykładać do niej miary tak wielkiej, jak to czyni lewica, która imputuje PPP. zbrodnię przeciw porządkowi prawnemu w Państwie. Przesada jest tu widoczna chociażby w tem, że członkowie owej organizacji przed niewielu dniami publicznie ogłaszali, że dążą do legalizacji związku.

Oczywiście śledztwo wykaże, czy mamy rację nie przywiązywując większej wagi do PPP., w każdym razie chcielibyśmy, ażeby Rząd zastosował taką samą miarę do rozmaitych lewicowych organizacji, które bardziej realnie pracują niż PPP., gdyż gromadzą broń i, używają jej przeciwko wojsku i policji do rozruchów.

Niech będzie wymierzona sprawiedliwość, ale wszystkim bez wyjątku organizacjom nielegalnym!

Dalsze szczegóły tajnej organizacji P. P. P.

Plan spisku. — Zamachowcy próbowali wciągnąć do współpracy p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Śledztwo w sprawie P. P. P. zatacza coraz szersze kręgi. Poza wymienionymi wczoraj osobami policja polityczna zarządziła aresztowanie na prowincji około 20 osób.

Co do aresztowanych członków organizacji P. P. P., to Gorczyński przebywa z powodu choroby we własnem mieszkaniu pod silną strażą. Wedle dotychczasowych wyników dochodzeń P. P. P. zamierzało:

1) Wywołać masowe rozruchy robotników na tle głodowem i politycznem;
2) Ofiarować pomoc rządowi celem stłumienia tych rozruchów;
3) W razie przyjęcia tej pomocy przez rząd, faktycznie owładnąć Warszawą, wreszcie
4) Ogłosić dyktaturę P. P. P. na całe państwo.

P. P. P. do ostatniej chwili prowadziła przygotowania konspiracyjne, starała się przez wciągnięcie w swoje sieci różnych wpływowych osobistości uzyskać wpływ na wszystkie dziedziny życia politycznego, a w szczególności zwracano uwagę na wojsko.

P. P. P. przygotowany miała własny podział administracyjny państwa, kandydatów na stanowiska wojewodów itp.

Przywódcy P. P. P. zwracali się niejednokrotnie do znanych osobistości celem wciągnięcia ich do organizacji. Jak podał wczorajszy „Express Poranny" zwracano się również do p. Piłsudskiego. Ta ostatnia propozycja świadczy najlepiej, iż stronnictwa narodowe, a w szczególności Związek Ludowo-Narodowy nie miały nic wspólnego z organizacją P. P. P., która do swej współpracy angażować chciała p. Piłsudskiego.

Pogróżki P. P. P.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Organizacja P. P. P. zawiadomiła władze policji politycznej, że odpowiedzią na aresztowania będą rozruchy. Mimo to w Warszawie panuje bezwzględny spokój.

Konferencje prem. Grabskiego w sprawie wykrytego spisku.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów częściowo poświęcone było sprawie P. P. P.

Premjer Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z prokuratorem generalnym Bukowieckim.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W ostatniej chwili — jak dowiadujemy się — zaprzestano dalszych aresztowań.

——o——

Przesilenie w min. spraw wojsk.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Według krążących pogłosek gen. Sosnkowski wypracowuje memorjał, w którym uzasadnia swoje żądania w związku z pozostaniem na stanowisku Ministra Spraw Wojsk.

Po wypracowaniu tego memorjału gen. Sosnkowski ma udać się do Spały do Prez. Wojciechowskiego.

Giełda.

FRANK WALORYZACYJNY NA 16 BM. 1,900.000 MP.

Kraków 16 stycznia.

Na giełdzie efektów lekka poprawa tendencji, zwłaszcza w papierach handlowych i akcjach bankowych.

W związku ze zniżką korony austrjackiej osłabiły się dość znacznie papiery arbitrażowe.

Na giełdzie pieniężnej kursa się poprawiły.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOW.

Waluty: Dolary 10.500; Korony czeskie 295.000.

Czeki: Nowy Jork 10.500—10,275; Paryż 460.000; Zurych 1.825.000; Wiedeń 149.000—146.000; Praga 296.000 do 290.000.

Tendencja słaba. Obroty tylko w dewizie Nowy Jork znaczniejsze.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	3000—3275
Impeks	120—220
Pharma (B. Jaworniecki)	3150—3250
Polski Glob	575—700
Żegluga Polska	700—770
Zieleniewski	60500—62000
Parowozy	3950—4500
H. Cegielski	4300—4400
Trzebinia żelazo	4500—4850
Pocisk	3900—4000
Górka	85000—90000
Siersza	38500—39500
Tepege	20000—25000
Polska Nafta	2850—3100
Pokucie	2100—2400
Strug	8200—8400
Syndykat Koszykarski Kraków	1400
Trzebinia tłuszcze	23500—24500
Krakus	8100—8200
Porcelana Ćmielów	8800—8900
Fabr. cukr. w Chodorowie	33000—33500
Elektrownia Siersza	2400
S. W. Niemojewski	3100—3500
Bank Przemysłowy	3100—3500
Bank Małopolski	4000
Ziemski Bank Kredytowy	1900—1950
Powszechny Bank Kredytowy	600—650
Bank Komercjalny	675—725
Bank Związku Spółek Zarobk.	30000—33000
Agrochemja	4300
Terepol	550

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 160.000—160000, a 25 sztuk 140000 do 145000; Chybie drobne 50.000—59.000; Nafta Krosno 23500—25000; Len 6400—6100; Azot 30000 do 32000; Węglówki 2250—2220; Nitrat 2600; Elektrownia na Sanie 1200—1400; Gloria 1800—1875; Lokomotywy 9300—9700.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Nowy Jork 9,900—9,850; Londyn 41,950—41.600; Paryż 433—428.000; Wiedeń 138; Włochy 435—433; Belgja 400—395.000; Szwajcarja 1,710—1.700; Holandja 3.651—3.632; Bony złote 1.600—1,550; Frank złoty 1.895.000; Miljonówka 350—500—450.

Akcje. Cyfry w tysiącach. Cukrownia Chodorów 31250 do 29.000; H. Cegielski w Poznaniu 3200—3650; Parowozy 3500—3—3300; Pocisk 5300—5500; L. Zieleniewski 65.000; Polbal 400; Ćmielów 7500—7100; Elektryczność 7600; Polska Nafta 2300—2400—2300.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa orjentacyjne. Jaworzno 163 milj.; Len 6,650000; Gazy 150 milj.; Chybie 50 milj.; Gazolina 7 milj.; Lesienice 15 milj.; Lokomotywy 9.750.000; Olkusz 4,450.000; Przeworsk 1 miljard; Węglówki 280.000; Columbia 500 tys.; Chodorów 33 i pół miljona. Tendencja nadal silna.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy. Berlin —; Holandja 216.50; Nowy Jork 578.50; Londyn 24.59; Paryż 25.80; Medjolan 25.60; Praga 16.80; Budapeszt 0.02.07; Bukareszt 2.90; Belgrad 3.55; Sofja 4.10; Warszawa —; Wiedeń 00081 i jedna czwarta; austr. korona stempl. 00081 i pół.

Przygotowania do otwarcia Banku Emisyjnego.

Warszawa. (AW.).

Urzędowo donoszą, o powołaniu przez p. premjera Grabskiego komitetu organizacyjnego Banku Emisyjnego, w skład którego wchodzą: Przewodniczący p. Karpiński, Chrzanowski, Steczkowski i ks. Adamski. Zadaniem komitetu będzie opracowanie statutu Banku Emisyjnego, który nazywać się będzie oficjalnie Bankiem Polskim. Komitet odbył wczoraj już pierwsze posiedzenie.

Czeki zagraniczne.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Monopol co do przekazywania czeków na zagranicę przez P. K. K. P. został zniesiony. Z prawa tego korzystać mogą inne banki.

—o—

Pierwsza serja bonów podatkowych na sumę 50 miljonów franków złotych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na podstawie pełnomocnictw o naprawie Skarbu minister Skarbu upoważniony został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej do wypuszczenia serji I. bonów podatkowych na okaziciela w kwocie 50 miljonów franków złotych.

Bony podatkowe serji I. wypuszczone będą w wartościach 5, 10, 25, 100 franków złotych i wydawane będą przy wpłacie zaliczek zwaloryzowanych przed terminem płatności podatków, przez centralną kasę państwową, wszystkie kasy skarbowe oraz przez specjalnie upoważnione do tego instytucje i przedsiębiorstwa finansowe państwa, samorządowe i prywatne.

Centr. kasa państwowa i wszystkie kasy skarbowe przyjmować będą bony skarbowe serji I. przy płaceniu na rzecz Skarbu państwa podatków, opłat, kar, grzywien i wszystkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym.

—o—

Zwyżkowa tendencja cen żyta.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Miesiąc temu płacono za żyto na giełdzie warszawskiej M. 8,500.000 za 100 kg. franco stacja załadowcza, co mniej więcej stanowiło 1,80 dol. dziś zaś płacono na giełdzie warszawskiej M. 23,250.000, co nawet przy kursie dolara na czarnej giełdzie przekracza znacznie cenę dwóch dolarów, w rezultacie więc cena żyta w stałej walucie wykazuje zwyżkę o 20 proc. Powyższe ceny należy rozumieć franco stacja załadowcza. Koszt przewozu kolejowego, poprzednio kalkulowany na 3 proc. ceny żyta, wynosi obecnie, wskutek waloryzacji, przeciętnie 12—13 proc. ceny żyta — (przewóz z Poznańskiego lub Kresów dochodzi do 20 proc. ceny żyta) czyli koszt przewozu wzrósł o 10 proc. ceny żyta. Tylko te dwie okoliczności wywołały ten skutek, że jeden i ten sam dolar otrzymujemy obecnie o 25 proc. żyta wzgl. mąki lub chleba mniej, niż miesiąc temu.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

45)

Przyczłapał ku Hieronimowi chwiejący się Stopka. Przysiadł się przyjacielsko. W oczy mu zaglądał i pytać go począł, wypytywać o różne różności, po góralsku, a chytrze.

Spojrzała Anka ku nim złym wzrokiem. Ale już grali dalej i Stopka szedł tańczyć, przyklaskując sobie donośnie dłońmi i śpiewał:

Ja chciał spać, ja chciał spać,
Ona mi nie dała,
Całom nocke nerkę
Na mnie wykładała!

Wrzawa się podniosła, ale on już śpiewał dalej:

Ej, ta moja, ta moja
Nie dała mi pokoja.
Nie dała mi w nocy spać,
Kazała sie łygotać!

Aż nagle Tomek rozdarł się na całe gardło, że aż muzyka ucichła:

Napij sie Michale
Zimnej wody w stawie,
Napij sie w dolinie,
Daj pokój dziwcynie!

Śmiech poszedł po izbie.

Słyszeli go zdala, bo wybiegli prędko z izby. Anka nie chciała dłużej siedzieć, bo nie podobało się jej zachowanie Stopki. I powiedzieć nie chciała dlaczego. Tylko przytulona do niego naglita, żeby iść jak najprędzej.

Szli rozbawieni swem podchmieleniem, rozochoceni wesoło, bo nigdy długo o jednem Anka nie pamiętała i już znowu była śmiejąca. Szli przed siebie, gdzie oczy poniosą. Pod górę, gdzie las szumiał, oddychał podmuchem ciepłym w ciemności.

— Stawków! — zgodzili się wesoło.

Przedarli się przez chojaki koło plebanji. Stawy spały milczące, szkliste. Na siatkę gwiazd, odbitą w nich głęboko, zapatrzyli się długo. Po rosie, leżącej na trawach wysmukłych, wodzili rękami rozgrzanemi. Znowu zaczynało się niezmierzone szczęście ich samotności!

Chyboczące swe słowa łowili przez szum wina, co im myśli rozbalansował. Słowa rozkapryszone, rozdokazywane. I zwierzeń wiele nowych odkryli sobie. Szeptała mu zapłoniona do ucha o tem, że to takie cudowne dla niej czynić te najsłodsze rzeczy z tym jednym jedynym, wybranym między wszystkimi!

Noc upalna przytłaczała. Zdjęli z siebie ubranie i kąpali się w chłodnej, orzeźwiającej wodzie. Tylko zdala jedno od drugiego. Bo jeszcze patrzeć na siebie nie pozwalała, gdy była naga.

Pełni dreszczów drobniutkich na ciele, dreszczów, które wywoływały krople niestarte, obsuwające się łaskocząco, położyli się w gąszczu cienistym rozłożystych sosenek, przytuleni do siebie senni, rozmarzeni.

I tak ich dojrzał tego wieczora ksiądz Sylwester, zachodzący czasami o tej porze nad stawy uśpione, gdzie paprocie się pieniły i głogi zachlanne.

Przystanął w cieniu zgrzybiałego, kosmatego smreka i długo w ciszy nocnej patrzył na ich ciała, splecione w uśpieniu na puszystych trawach.

Wtedy ukląkł w cieniu smreka i długo w ciszy nocnej modlił się mozajką wybladłych warg.

———

Powoli w zakątek ten górski przylatywać zaczęły wieści mgliste o wojnie. Mówili różnie ludzie, przyjeżdżający ze świata, że tylko zwykle ludzie o rzeczach wielkiej wagi.

Gazety przywozili czasami. Wtedy już można było coś zrozumieć.

Wojna! Znał to słowo Hieronim. Było mu przygrywką potężną od dzieciństwa. I powoli już zaczął dostrzegać koniec swego pobytu na plebanji księdza Sylwestra Bulharyna.

Tylko jeszcze w góry pójdzie z Anką ostatni raz przed odjazdem.

I rozwarły się doliny przed nimi o świcie, ujrzeli zdala kotły górskie, huczące wściekłą wodą!

Anka w domu powiedziała, że idzie na halę, gdzie gazda ojciec bacował.

Droga wiodła przez Płazówkę, przez Liwiańskie Szałasy. Na Siodło się wspięli, gdzie trawy były bujne, kołyśliwe od podmuchów górskich. Potem przez Długi Upłaz przedarli się po zboczach trawiastych na crawską stronę, na Rakonia. I ujrzeli u stóp wielką dolinę, aż gdzieś do horyzontu biegnącą, co trzy miała nazwy, a zwała się doliną Rohacką, potem Zuberską, a jeszcze dalej Studzienną.

Brali w siebie oddech od lasów ciemnych, olbrzymich i w słońcu leżeli godzinami. Wtedy przypomniał się Hieronimowi wiersz Micińskiego prosty, jak oddech olbrzymiej doliny.

Nademną leci w przestwór morza
Obłok pojony mlekiem gór!

Pędzili po zboczach trawiastych, po upłazach.

Piętrzyły się szczyty, spadały ochłapami skał w dół, w otchłanie sinc, mroczne, to nagle jaskrawo zielone od słońca.

I stały się góry olbrzymie jeszcze jednym przestworem, w którym Hieronim odmówił nową modlitwę swego życia.

Wschód, południe, zachód, a otc idzie noc granatowa, gdy ciemność jest niepokalana i wszystko wokół gada, wydzwania melodję. (C. d. n.).

O stopnie urzędnicze.

Kraków.

Ogół kolejowców zaprząta dziś rozporządzenie wykonawcze, wydane przez Ministerstwo kolejowe do ustawy uposażeniowej, wykazujące wiele poważnych niedomagań, wiele postanowień conaj mniej dziwnych, a przeważnie krzywdzących.

Do takich zaliczyć należy nieuznanie stopni z t. zw. wyrównań, oraz nieprzyznanie szczebla wyższego za wyższe studja.

Roztrząsanie tych nader poważnych kwestji wywołuje coraz to większe rozgoryczenie, dyskusje i komentarze, które chyba nie oddziaływują korzystnie na tok służby i nie są pożądane w obecnej dobie, wymagającej od wszystkich członków społeczeństwa w ogólności, a od funkcjonarjuszów wszczególności jak najbardziej skonsolidowanego i energicznego współdziałania nad sanacją skarbu państwa. Nie doprowadzi do celu jątrzenie, ani wyszukiwanie rzekomych winowajców, bo nawet trudno pomyśleć, ażeby wśród czynników, które nad tem rozporządzeniem pracowały, znalazły się jednostki, któreby z powodu źle pojętych ambicji osobistych, czy też pewnego zakresu działania, chciały tak skrzywdzić ogół kolejowców. Suggerowanie takich myśli odnośnym czynnikom, zawierałoby samo w sobie ubliżenie, a od tego musimy być dalecy. Przyjmijmy, że nastąpiło tu przeoczenie, że — powiedzmy — bezwiednie zaistniało grube zło, które trzeba jak najprędzej usunąć.

Wszak wiemy, że już niejednokrotnie zmieniano nawet ustawy lub uzupełniano je nowelami, o ile się okazało, że w pierwotnem swem brzmieniu nie odpowiadały one zamierzeniom ustawodawców. Takie zmiany nie przynosiły nikomu ujmy, a przeciwnie wykazywały żywą troskę o prawdziwe dobro sprawy.

Tu chodzi o interpretację ustawy w rozporządzeniu wykonawczem, która tem łatwiej i tem szybciej może być zmienioną.

Rozporządzenie wykonawcze Prezydjum Rady Ministrów, stosując do tej ustawy interpretację ekstensywną, daje tu całkiem niedwuznaczny kierunek wyrównawczy, a ono powinno chyba stanowić podstawę do rozporządzeń wykonawczych poszczególnych resortów.

Akcja o wyższy szczebel za studja wyższe, zapoczątkowana przez urzędników z wyższem wykształceniem tut. Dyrekcji kolejowej, znalazła równorzędny oddźwięk u tej kategorji urzędników wszystkich Dyrekcji. Ale nietylko urzędnicy kolejowi tak tę kwestję stawiają; niema wprost jednego funkcjonarjusza państwowego w innych dykasterjach, ktoryby sprawę tę osądzał z innego punktu widzenia, któryby nie uznawał tej kardynalnej zasady, że census wykształcenia funkcjonarjuszów stanowi o żywotności administracji państwa każdego, że tembardziej tak wysoko kulturalny naród, jakim jest naród polski, zasady tej negować nie może, a przedstawiciele jego w Sejmie, Senacie i Rządzie tylko po tej linji rozumować mogą i rozumują. Sprawa wyrównań — dotycząca ogółu kolejowców — poruszyła umysły wszystkich, bo jest rzeczywiście niepojętem rozstrzygnięciem. Odbyły się już liczne w tej kwestji zebrania, a w najbliższych dniach będzie ona przedmiotem obrad gremjalnych wieców; znowu będą wywodzone żale i rażące krzywdy, znowu będą dyskusje, komentarze i dalsze rozgoryczenie, a co za tem idzie osłabienie wydajności pracy, zagrożonej i tak obecnymi trudnymi warunkami bytowania.

Waloryzacja taryf kolejowych i jej przeprowadzenie wymaga wielkiego wysiłku i skupienia się w pracy, umysły funkcjonarjuszów kolejowych wymagają spokoju, a nie zdenerwowania.

Ministerstwo skarbu — rozumiejąc powagę chwili — wypłaca swoim urzędnikom, zajętym wymiarem i poborem podatków, kwartalne remuneracje, pragnąc ich w ten sposób do wydatniejszej pracy zachęcić. A miałoby Ministerstwo kolejowe iść po linji wręcz przeciwnej?

Pan minister Tyszka zapowiedział dużo dobrych rzeczy w sprawach personalnu: wszyscy kolejowcy mają wzrok, skierowany w jego stronę, nie wyczekując cudu, lecz słuszności i sprawiedliwości.

Sprawa, dotycząca niedomagań rozporządzenia wykonawczego, jest chyba dostatecznie jasna zrozumiała.

Czyż potrzeba jeszcze wieców, deputacji i zaprzątania czynników Rządu, Sejmu i Senatu?

Nie traćmy czasu i energii!

W dobrze zrozumiałym interesie służby winno Ministerstwo kolejowe corychlej postulaty słuszne personalu załatwić i tego też się spodziewamy.

Przyjazd min. Zamoyskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Minister Spraw Zagran., Maurycy Zamojski, przybędzie z Paryża do Warszawy 28 bm.

Co mówi prem. Grabski o sytuacji finansowej?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj o godz. 11 przed południem w gmachu ministerstwa Skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której premjer Grabski wobec zgromadzonych dziennikarzy wygłosił ekspose.

Premjer Grabski rozpoczął od stwierdzenia, że za pierwszą dekadę stycznia zadłużenie Państwa w P. K. K. P. zmniejszyło się. Przewidywany przez poprzedniego ministra deficyt na styczeń obliczony był na 40 do 50 miljonów złotych, na luty 30 do 40 miljonów. Obecnie deficyt za styczeń wynosić będzie 25 miljonów, dalsze zaś miesiące będą bez deficytu.

Co się tyczy podatku majątkowego, Skarb uzyskał obecnie 180 miljonów, w czerwcu zaś i lipcu drugą ratę w wysokości 90 miljonów. Sposób egzekucji będzie bardzo ostry.

P. K. K. P. w miarę postępu prac organizacyjnych Banku Emisyjnego będzie się stale oddzielała od Skarbu, aż wreszcie stanie się instytucją samodzielną.

Koniec swego przemówienia premjer poświęcił drożyźnie, która będzie skutecznie zwalczana przez podwyższenie podatków.

Warszawa. (AW.).

W drugiej połowie bieżącego tygodnia p. premjer Grabski zwołuje następną konferencję znawców finansowych i gospodarczych, celem omówienia spraw dotyczących Skarbu.

Organizacja Banku Emisyjnego.

Waloryzacja kredytów. — Dalsze oszczędności.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dziś o godz. 5 popołudniu odbędzie się w gabinecie p. Premjera Grabskiego drugie posiedzenie komitetu organizacyjnego Polskiego Banku Emisyjnego.

W najbliższy piątek odbędzie się konferencja rzeczoznawców finansowych w sprawach, związanych z waloryzacją kredytów.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów komisarz oszczędnościowy, p. Moskalewski, przedstawi dalsze plany akcji oszczędnościowej.

Stan prac Komisji kodyfikacyjnej.

Warszawa. (AW.).

Prace komisji kodyfikacyjnej wedle sprawozdania przedstawicieli tejże komisji przedstawiają się następująco: Poszczególne działy nowej ustawy postępowania cywilnego opracowane zostały przez referentów i obecnie chodzi o ujęcie ich postać kodeksu. Projekt ustawy postępowania karnego, który składa się z 669 artykułów jest rozważany w drugiem czytaniu. Ukończone są prace nad zmianą ogólną kodeksu karnego w sprawie części szczególnej. Już w ciągu bieżącego miesiąca przesłany będzie władzom projekt ustawy wekslowej, a w pełnym rozwoju są prace nad kodeksem handlowym.

Nasza wschodnia granica jeszcze nie wytyczona.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd mieszanej komisji granicznej na Wschodzie, na którym stwierdzono dotychczasowe wyniki prac technicznych. Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych w ciągu lata i jesieni 1923 r. prace polowe i graniczne doznały kilkumiesięcznego opóźnienia, co pociąga za sobą opóźnienie likwidacji komisji granicznej.

Na najbliższym zjeździe, prawdopodobnie w maju lub czerwcu br., nastąpi podpisanie schematu granicznego wraz z opisem granic i zatwierdzeniem protokołu i ustawienia słupów granicznych.

Udział komunistów w P. P. P.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

„Przegląd Wieczorny" donosi: Przy tropieniu rozmaitych działaczy komunistycznych przez policję natknięto podobno na osoby, u których ujawniono dowody przynależności do P. P. P. Nie ulega wątpliwości, że znaczny udział komunistów w P. P. P. nastąpił w zasadzie wbrew intencjom organizatorów.

Policja twierdzi, że komuniści posiadali w P. P. P. dostateczne siły, aby w odpowiednim momencie odegrać pewną rolę.

Zmiany w Min. spraw wojskowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na kierujących stanowiskach w Min. Spraw Wojsk. mają zajść bardzo poważne zmiany. I tak: podpułk. Żymirski obejmuje stanowisko drugiego zastępcy szefa administracji armji, usunięty przez poprzedniego Min. Spr. Wojsk., pułk. Litwinowicz, obejmuje stanowisko szefa departamentu Przemysłu wojennego, którego dotychczasowy szef pułk. Zagórski, przejdzie na stanowisko szefa departamentu żeglugi powietrznej.

Wydatność pracy konsulatów polskich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ze względu na to, że dotychczasowa działalność konsulatów polskich zagranicą niezupełnie odpowiadała potrzebom społeczeństwa w kierunku gospodarczym, M. S. Zagr. wydało specjalny okólnik, polecając konsulom, by w swych raportach zasadniczo uwzględniali te sprawy, które mogą interesować polskiego kupca i przemysłowca. Ponadto konsul powinien informować kupiecwo polskie o właściwościach rynku miejscowego i zwyczajach handlowych. W tym celu wysyłane będą specjalne raporty perjodyczne co 3 miesiące. Raporty specjalnie dotyczyć będą ważniejszych wydarzeń gospodarczych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

SPRAWCĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ NACZELNIK STACJI.

Lwów (AW).

Śledztwo wykazało, że sprawcą katastrofy kolejowej jest naczelnik stacji Rudni-Boczajowskiej, nazwiskiem Zawadka, który wypuścił pociąg Nr 244 z Rudni, mimo, że z Michałówki zapowiedziano wyjazd pociągu Nr 243. Zawadkę aresztowano. Prócz tego sprawdzono, że wśród 39 rannych jest tylko kilka osób ciężko rannych, reszta uległa lekkim kontuzjom. Na linji Radziwiłłów—Zdołbunowo przywrócono ruch normalny.

PEDAGOGICZNY ZJAZD NAUCZYCIELSTWA.

Warszawa w styczniu.

W myśl uchwał walnego zjazdu związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich, rozpoczynają się obecnie prace nad organizacją zjazdu pedagogicznego związku, mającego na celu opracowanie programu wychowania obywatelskiego młodzieży szkolnej.

Zjazd odbędzie się przypuszczalnie w kwietniu r. b.

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Szwajcarja przyrzeka nie robić trudności.

Warszawa, 15 stycznia.

Upoważniony przez komitet polski członek rady kantonu Vand p. Duft zwrócił się do władz szwajcarskich z prośbą o zezwolenie na wywiezienie z Vevey spoczywających tam zwłok Henryka Sienkiewicza i sprowadzenie ich do Polski.

Obecnie nadeszła od kantonu Vand odpowiedź, w której rada zapewnia p. Dufta, że zgoda władz państwowych szwajcarskich została już uzyskana i zwłoki znakomitego pisarza polskiego będą mogły być wywiezione do Polski.

Zwłoki Sienkiewicza zamurowane są w zakrystji katolickiego kościoła w Vevey i koszt wydobycia ich stamtąd określają Szwajcarzy na 200 fr.

Na tropach międzynarodowego handlu żywym towarem.

Policja udaremniła eksport. — Zatrzymano „eksportera“ i ofiary.

Warszawa, 15 stycznia.

Policji kryminalnej udało się według wszelkiego prawdopodobieństwa wpaść na tropy szeroko rozgałęzionego międzynarodowego handlu żywym towarem. Wczoraj w każdym razie jedną z komórek tego handlu rozbito, a organizatora jej pochwycono i osadzono w więzieniu. Od dłuższego już czasu policja poddała obserwacji dom przy ul. Żelaznej, w którym wiele podejrzeń nastręczał przez nikogo zasadniczo nie zajmowany, a jednak w okolicznościach tajemniczych użytkowany lokal, który swego czasu wynajęty został przez niejakiego Powąskiera.

Stwierdzono, że Powąskier znany niegdyś jako sutener znikł z terenu Warszawy i jak następnie ustalono wyjechał do Argentyny. Lokal pozostawił do dyspozycji wspólnika swego niejakiego Motka Dynera.

Do tego to mieszkania przy zachowaniu wszelkiej ostrożności doprowadzano bardzo często młode dziewczęta, które po krótkim w nim pobycie znikały.

Tajemnicę tych znikań — odkryto wczoraj. Na dworcu głównym ujęto w chwili gotowania się do wyjazdu za ocean Motka Dynera transportującego dwie młode dziewczyny, podające się za Augustowską i Nudelman.

Miały one być wywiezione do Argentyny, bezwątpienia dla odbiorcy Powąskiera, który według wszelkich przypuszczeń rozwinął tam na szeroką skalę handel żywym towarem dostarczanym z Polski.

Dynera natychmiast aresztowano i w związku z tem zarządzono bardzo skrupulatne dochodzenie mające na celu uchwycenie dalszych nici tego zorganizowanego u nas niecnego handlu.

Co się dzieje z Polakami we Francji.

Brakuje im kościołów, szkół i dostatecznej opieki rządowej.

Polskie wychodźtwo zarobkowe do Francji, wynoszące obecnie przeszło 200.000 Polaków emigrantów i wzrastające coraz więcej, jest narażone nietylko na wyzysk, ale także na niebezpieczeństwo wynarodowienia i zaniku wiary ojców.

Konwencje polsko-francuskie z roku 1919 i 1920, a ratyfikowane przez Sejm Ustawodawczy, niedostatecznie chronią emigrację polską w jej życiu kulturalnem, oświatowem i zarobkowem.

Należy stwierdzić, że na bardzo liczną kolonję polską posiadają Polacy szkoły tylko w 23 miejscowościach i to szkoły prywatne, opłacane przez pracodawców. Pierwszą szkołę w Dep. północnym założono w r. 1920, w miejscowości Barlin. Do szkoły powyższej uczęszcza w tym roku 208 dzieci, na ogólną liczbę 450 dzieci w wieku szkolnym. Do szkoły francuskiej uczęszcza 3 proc. polskich dzieci. Drugą szkołę założono w Marles w r. 1921. Do szkoły uczęszcza 279 dzieci, na ogólną liczbę 750 do 800 dzieci. W Marles zamieszkuje 12 tysięcy Polaków. Trzecią szkołę założono w roku 1921 w Bruay, do szkoły uczęszcza 180 dzieci na liczbę 2.200. W Bruay zamieszkuje 140.000 Polaków. Do szkoły francuskiej uczęszcza 5 proc. dzieci polskich. Dalszą szkołę założono w roku 1922, w Noeux, do której uczęszcza 220 dzieci na ogólną liczbę 500. W Ostricourt uczęszcza do szkoły 290 dzieci na ogólną liczbę 450, a do szkoły francuskiej 1 proc. W Sallumines istnieje szkoła tylko dla chłopców, do której uczęszcza 186 chłopców na ogólną liczbę 400. W Haelicourt prowadzono szkołę potajemnie, do której uczęszczało 100 dzieci; szkoła ta z powodu waśni została zamknięta. Do szkół francuskich uczęszcza ogółem 2 do 13 proc. dzieci polskich.

Nauka w szkołach polskich jest bezplanowa i pozbawiona wszelkiej kontroli władz polskich.

Nie inaczej przedstawia się opieka duchowna. Na całą Francję otrzymali Polacy tylko w 12 miejscowościach stałą opiekę duchowną, sprawowaną przez księży wysłanych z Polski, których także w poważnej części opłacają pracodawcy.

Stan rzeczy został już zakomunikowany władzom rządowym, jak również Sejmowi. Należy mieć nadzieję, że władze poczynią odpowiednie kroki, by uchronić wychodźtwo polskie od wynarodowienia.

Zapotrzebowanie robotników do Francji.

Warszawa. (AW.).

Francja zgłosiła nowe zapotrzebowania robotników polskich. Zapotrzebowanie to wynosi około **20.000 robotników, przeważnie rolnych.** Emigracja robotników do Francji ma się odbywać począwszy **od stycznia, przez luty i marzec.**

—o—

Oszczędności w M. S. Wojsk.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ze względów **oszczędnościowych w Min. Spraw Wojsk. zredukowana została ogólna ilość mieszkaniowych telefonów służbowych do 12-stu.**

Wstrzymanie przenoszenia oficerów

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. Sztab Gen. Oddz. V. zostały wstrzymane do czasu ogłoszenia tegorocznych awansów przeniesienia z jednego korpusu osobowego do drugiego, dokonywane na mocy ustawy „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P.“ tych oficerów, którzy posiadają warunki do awansu, tak ze starszeństwa, jak i z wyboru. Prośby oficerów nadesłane już do DOK. i M. S. Wojsk. po dniu 15 grudnia 1923 r. zostaną przechowane i przedłożone po ogłoszeniu awansów.

—o—

Z CAŁEJ POLSKI.

Szkoła a mrozy. — Ustalenie taks złotych jest dopuszczalne. — Kapituła Krzyża Obrony Lwowa wzywa do wymiany Krzyży starego typu. — Osobliwa katastrofa budowlana we Lwowie. — Dziennikarze i oficerowie w Poznaniu nie urządzają w tym karnawale balów.

W związku z panującemi obecnie mrozami, Ministerstwo oświaty przypomina o wydanem w tej sprawie rozporządzeniu, według którego zezwala się dyrekcjom szkół i nauczycielstwu **na usprawiedliwianie nieobecności w szkole, zwłaszcza młodszych, dzieci, gdy przy temperaturze zewnętrznej 20 st. C. rodzice zatrzymają w domu dziatwę niedość zahartowaną, skłonną do przeziębień, nie posiadającą dostatecznie ciepłego ubrania, lub mieszkającą daleko od szkoły.**

Zasadniczo z powodu mrozów nie należy przerywać biegu zajęć w szkole. W tych jednak przypadkach, w których szkoła dla tych lub innych powodów (brak opału, wadliwe urządzenie pieców itp.) żadną miarą nie zdoła zabezpieczyć młodzieży temperatury przynajmniej plus 10 st. C., można poszczególne klasy lub całą szkołę zamknąć, donosząc o tem niezwłocznie swej władzy przełożonej z podaniem daty zamknięcia, temperatury powietrza w klasie, powodów niemożności ogrzania itp.

Dyrekcje i wychowawcy winni czuwać nad tem, by młodzież, wychodząc ze szkoły podczas silnych mrozów, należycie zabezpieczała swe ciało od zimna (staranne zapinanie płaszczy, podnoszenie kołnierzy i t. p.).

*

Wobec niejednokrotnych zapytań ze strony kół kupieckich, **czy wyznaczanie cen w złotych polskich nie sprzeciwia się obowiązującemu ustawodawstwu,** „Tyg. Handl.“ wyjaśnia tę kwestję na zasadzie autentycznego oświadczenia, udzielonego jeszcze w listopadzie ub. r. w tej sprawie przez Ministerstwo Skarbu.

Mianowicie, na zapytanie Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, czy wobec ustawicznego spadku marki polskiej dozwolone byłoby ustalanie cen w złotych polskich, Ministerstwo Skarbu pismem swem z dnia 9 listopada 1923 r. wyjaśniło, że **ustalanie taks złotych jest dopuszczalne.** W charakterze miernika mógłby być zastosowany złoty równy frankowi złotemu, którego kurs ustala codziennie giełda warszawska, [illegible] kurs złotego franka, który w myśl ustawy [illegible]ku majątkowym ogłasza Ministerstwo Skarbu co 15 dni.

*

Kapituła Krzyża Obrony Lwowa (urzędująca w lokalu Związku Obrońców Lwowa, we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 2) **wzywa wszystkich Obrońców Lwowa do wymiany Krzyży starego typu na nowy.** Celem uskutecznienia wymiany należy przedłożyć osobiście dyplomy odcinkowe, w braku zaś posiadane dokumenta z czasów Obrony. Zarazem wzywa się tych wszystkich Obrońców Lwowa, którzy posiadają już Krzyż nowego typu, a reflektując na uzyskanie dużego, ozdobnego dyplomu, by złożyli w Sekretarjacie Kapituły kwotę 600.000 marek polskich z deklaracją dopłaty, ewentualnie wyższej ceny nakładu. Zamiejscowi zechcą sprawę wymiany i dużego dyplomu załatwić przez upoważnianego zamieszkałego we Lwowie, gdyż Kapituła z braku sił administracyjnych pisemnie nie załatwia, uwzględniając tylko wypadki wyjątkowe.

*

We Lwowie zdarzyła się osobliwego rodzaju katastrofa — **sklep z żelazem zapadł się do sklepu ze szkłem.** Jakie były skutki tej katastrofy, łatwo sobie wystawić.

Mianowicie przy pl. Gołuchowskiego runął sklep żelazny Izaaka Majera, w którym nagromadzone było 4 wagony towarów żelaznych do piwnic, gdzie mieścił się magazyn szkła Zajdenfraua. Do magazynu tego przed dwoma dniami złożono wagon szkła, z którego pozostała oczywiście tylko kupa gruzów.

W magazynie piwnicznym przebywało na trzy minuty przed zawaleniem się sufitu 8 osób, które na czas jednak wyszły i w ten sposób uniknęły niechybnej śmierci. Także trzy osoby, które znajdowały się podczas katastrofy w sklepie żelaznym, doznały jakimś cudownym sposobem tylko lekkich potłuczeń.

*

Nietylko dziennikarze krakowscy i lwowscy odwołali tegoroczne bale prasy, bo za ich przykładem poszli również dziennikarze poznańscy.

Oto donoszą z Poznania, że **zarząd tamtejszego Syndykatu dziennikarzy postanowił,** z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa, **w roku bieżącym balu nie urządzać.**

Z urządzenia balu **zrezygnował również korpus oficerów 6 p. art. ciężkiej i zamiast balu przeznaczył** 500 miljonów marek na fundusz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

*

Podobnie, jak Krakowski Związek dziennikarzy polskich, postanowiło lwowskie Towarzystwo Dziennikarzy polskich, że w tym roku **nie odbędzie się bal prasy,** a zastąpi go na skromniejszą miarę urządzony raut prasy.

Motywem tej uchwały był wzgląd na trudności obecnego położenia gospodarczego, które nakazuje zaniechać wszelkiego zbytku, czego przy urządzaniu balu reprezentacyjnego nie da się uniknąć. Chodziło równocześnie o to, aby piękny uczestniczkom zabawy, które zawsze tak licznie stawiają się na apel Tow. Dziennikarzy polskich, oszczędzić zbędnych w tym wypadku kosztów balowej toalety, a umożliwić im mimo to spędzenie miłej nocy karnawałowej w zwykłej wieczorowej sukni.

Termin rautu prasy został już ustalony, a będzie nim sobota 2. lutego.

Szczegóły katastrofy kolej. pod Lwowem.

Lwów (Tel. od wł. kor.).

Wczorajszej nocy o godz. 2 dwa pociągi osobowe nocne, Nr. 243, wychodzący ze Lwowa do Zdołbunowa i 244, ze Zdołbunowa do Lwowa, zetknęły się na spadzistym terenie, pomiędzy stacjami Michalówką a Rudnią Poczajowską. Pociągi mijały się zwyczajnie na stacji Michałówka. Nie wiadomo z jakiego powodu, pociąg dążący ze Lwowa, nie czekał w Michałówce na pociąg z przeciwnej strony, lecz wyjechał.

Ponieważ spadek był wielki, pociąg pędził bardzo szybko i dopiero na 10 metrów przed zderzeniem obaj maszyniści dali kontrparę, ale było już zapóźno. Dwa parowozy wcięły się zupełnie w siebie. Dwa wozy służbowe i dwa osobowe zupełnie zniszczone. Wozy te były przepełnione publicznością. Trzy wozy wykoleiły się.

Na miejsce katastrofy przybyły trzy pociągi ratunkowe z Dubna, Radziwiłłowa i Lwowa. Dotychczas wydobyto 11 osób zabitych. Kilkadziesiąt osób doznało ran i okaleczeń. Są to przeważnie kupcy żydowscy z Krzemieńca i Ostrowa.

Cały personal kolejowy, maszyniści, palacze, kierownicy pociągu, jest ciężko lub lekko ranny.

Rannych przewieziono do Brodów i do Lwowa. Ze Lwowa wyjechała wczoraj osobna komisja celem ustalenia przyczyny tej wielkiej katastrofy.

Wśród osób zabitych skonstatowano następujące nazwiska: S. Chatinger z firmy „Lwowianka“ (cukiernia we Lwowie), J. H. Loebel i M. Wasserman z Ostrowa, S. Deutschman i I. Seidel z Krzemieńca, Karańczuk, Abr. Pisch z Radziwiłłowa, M. Lübschütz z Ostrawy, Korotiris, S. Buchbinder i S. Beyer z Krzemieńca. Rannych jest osób kilkadziesiąt, w tem ze służby kolejowej 9 osób.

Katastrofalna drożyzna.

Kraków, 15 stycznia.

Znowu dzwonimy na alarm! Katastrofalna drożyzna grozi zupełną ruiną wszystkim, zwłaszcza inteligencji polskiej, a do tego chyba powołane czynniki dopuścić nie zechcą. Robotnik podwyższa z dnia na dzień cenę swej robocizny; kupiec wymienia kartki na wystawie sklepowej, inteligent o stałych poborach wynosi natomiast ostatki swego dobytku, najdroższe sercu pamiątki do sklepów sprzedaży okazyjnej, by tylko siebie i swoich najbliższych uchronić przed zamarznięciem i śmiercią głodową.

Dłużej obojętnie na stan podobny patrzeć się nikt nie ma prawa. Poza podwyżką horendalną cen światła elektrycznego, tramwaju, gazu i rozmaitych podatków, musi zarząd miasta pomyśleć o unormowaniu warunków życia. Groźby na nic się nie zdadzą, dosyć już zresztą było tych ostrzeżeń, musi nastąpić czyn i to energiczny, stanowczy.

Ile kosztuje dzisiaj lada broszurka — pisaliśmy już niejednokrotnie. Kultura zanika — przyznać się musi bez ogródek, a także jej zanikanie, to katastrofa.

Ceny przedmiotów niezbędnej potrzeby skaczą o kilkaset tysięcy marek z dnia na dzień. Kg. słoniny kosztuje 6 miljonów, masła tyleż albo i więcej, mięsa wołowego dochodzi do 4 milj., cukru w sklepie przy ul. Długiej 1,400.000, gdzieindziej do 2 miljonów, mąki 800.000, bochenek chleba 450.000, litr mleka 350.000, cetnar drzewa 5 milj. Mk. itd.

Zwaloryzowano wszystko, jeno nie pobory, więc rzecz naturalna i nędza staje u drzwi mieszkań wielu rodzin.

Dzwonimy na alarm!

Poczta i kolej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku z przejściem Ministerstwa Poczt i Telegrafów do Min. rPzemysłu i Handlu, Min. Kolei Żelaznych ma omówić na wspólnej konferencji z Min. Przem. i Handlu sprawę uzgodnienia projektu nowel do ustawy o państwowej wyłączności poczt, telegrafu i telefonu sporządzonego przez Min. Kolei Żelaznych na podstawie porozumienia, osiągniętego na jednym z posiedzeń Komisji komunikacyjnej w Sejmie w r. 1919, na którym omawiano uregulowanie stosunku wzajemnego Min. Poczt i Telegrafu i Min. Kolei Żelaznych.

Rezolucje lokatorów.

Warszawa. (Telef. od wł. koresp.).

W Warszawie odbył się wielki wiec lokatorski zorganizowany staraniem Zw. powszechnego lokatorów i sublokatorów Rzpltej. Przewodniczący oświadczył zebranym, że dn. 12 bm. premjer Grabski przyjął delegację lokatorów, która zażądała wycofania z komisji prawniczej w Sejmie nowej ustawy o ochronie lokatorów, jako wniesionej przez rząd Witosa i przechylającej się na stronę właścicieli domów. Podobno p. premjer miał obiecać, że ustawa ta będzie wycofana. Uchwalono w końcu: cofnięcie noweli o ochronie lokatorów, która już przeszła przez drugie czytanie i utworzenia specjalnej komisji, w której skład weszliby także delegaci Zw. lokatorów w celu opracowania nowego projektu ustawy; nie wykluczenia żadnych lokali z pod ochrony lokatorów; podniesienie opłat za lokale przedsiębiorst handlowych i utworzenie specjalnej komisji regulującej, wreszcie sprawy remontu domów mieszkalnych.

Nowe płaszcze oficerskie.

Warszawa. (Tel. od wl. kor.).

Komisja mundurowa rozpatruje obecnie projekt nowego typu płaszcza oficerskiego. Nowy projekt przewiduje płaszcz wcięty z patką z tyłu. Po uchwaleniu i zatwierdzeniu, projekt zostanie wprowadzony w życie, przypuszczalnie już w obecnym kwartale. Nowe odznaki na płaszczach nie są przewidywane.

—o—

Z dnia.

My i Czesi.

W Czechach urzęduje jeden Minister Spraw Zagranicznych od samego początku i odbyły się cztery zmiany gabinetu.

U nas, licząc z czasami okupacyjnymi, jest 17 Minister Spraw Zagranicznych i 14 gabinetów... I dziwić się teraz i pisać wściekłe artykuły przeciw Czechom z zawiści, że Czechów szanują w Europie, a nas... a nami?

Rachunek powojennego miljardera.

Wydatki na Sylwestra	338 milj.
Przyjęcie noworoczne	476 milj.
Dla ubogich zamiast powinszowań noworocz.	3 milj.
Razem	817 milj.

Bezczelność!

Sjonistyczny Nowy Dziennik, korzystając z aresztowań organizacji Pogotowia Patrjotów Polskich, rzuca szereg bezczelnych oszczerstw na stronnictwa narodowe i poprzedni rząd. Między innemi pisze:

Dziwnie się to jakoś zdarzyło, że pewna grupa „zjawisk bombowych“ ucichła w tym samym momencie, kiedy rządy objął śp. gabinet Witosa o silnej przewadze endeckiej. Jedni mówili wówczas, że to wpływ silnej ręki i autorytetu, drudzy, bardziej sarkastycznie usposobieni, upatrywali w tym wielce charakterystycznym synchronizmie tajny związek przyczynowo skutkowy, oparty jakoby na pokrewieństwie nie koniecznie tylko duchowem, lecz na łączności organizacyjnej.

Lwa powalonego kopać potrafi byle osioł, więc majaczenia Nowego Dziennika również tylko do tej grupy osielskich oszczerców zaliczyć można. Reagować inaczej... nie warto.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Kajus Cesar Kaligula.

(Dramat w 4 aktach H. Rostworowskiego).

Reżyser: A. Piekarski.

(Wznowienie).

Oto jest dramat, który należało wystawić w Krakowie — po wypadkach z 6 listopada ubiegłego r.

Analogje rzucają się tak w oczy, że trudno o nich, jakkolwiek mogłyby być przykre, nie wspomnieć.

Powiedział kiedyś Żeromski, że trzeba rozdzierać rany, aby się nie zabliźniły podłością. A więc przejdźmy do podobieństw.

Po jednej stronie widzieliśmy tu w Krakowie tłum opętany głodem nie rzeczywistym, ale najobłąkańszym z głodów — bo głodem krwi. Zupełnie tak jak w Rzymie.

Po drugiej stała niby elita społeczeństwa: kierownicy władz wojskowych, politycznych, państwowych i miejskich, dyrektorowie urzędów, szefowie instytucji publicznych; nieodpowiedzialna, tchórzliwa, bezradna, kokietująca ze strachu rozagitowany tłum gromada, a w czynach nielojalna wobec państwa, rządu — jak w Rzymie.

A dalej!

Po jednej stronie państwo, któremu do utrwalenia swej potęgi potrzeba przedewszystkiem spokoju, cnót obywatelskich i mądrej głowy u steru. To Rzym za czasów Kaliguli!

Po drugiej wiecznie odrastająca hydra spisku, nielubiąca otwartej walki, powietrza i światła, a knująca coraz to nowe zamachy na rząd, na wszystkich, co nie chcą Polski koteryjnej. Zupełnie to samo, — co za Kaliguli w Rzymie.

Chociaż „Kaligula“ powstał w r. 1917, trudno odmówić Rostworowskiemu głębokości i trafności ujęcia problemu, który mimo swej szaty rzymskiej — jest, podobnie jak „Irydjon“ Krasińskiego — problemem wyłącznie polskim.

Rostworowski, jak wszyscy ludzie głęboko do Polski przywiązani, ma zdolność tragicznego na Polskę spojrzenia.

Tak jak on w r. 1917 widział problem polski, jak go przeczuł w konsekwencjach tragicznych, tak do dzisiejszego dnia unosi się nad nami w jego strasznym „Kaliguli“ jako ponure ostrzeżenie, jako krwawa chłosta i jako krzyk prosty, a do duszy idący.

Prawda, że to nie wystarcza, by społeczeństwo naprawić. Zło musi czasem dojść ostatecznych granic, musi się samo w sobie zetrzeć, aby dobro mogło zatrjumfować. Ale taki głos obudził już niejedną duszę, i myśl Rostworowskiego nie w jednej już duszy kiełkuje.

Oto parę uwag, na które pozwoliłem sobie przy recenzji, za co mię pewnie niejeden czytelnik, niecierpliwy oceny gry i sztuki skarci.

A zatem przejdźmy do oceny.

Dramat Rostworowskiego ukazał się w tej samej szacie zewnętrznej, w jakiej poznał go Kraków po raz pierwszy. A więc w dekoracjach wykwintnego artysty Frycza i w kostjumach wówczas jeszcze projektowanych. Pewne drobne zmiany dekoracyjne w niczem dawnego charakteru nie przekształciły. Szkoda tylko, że dekoracji aktu pierwszego już dobrze przetartych, wypłowiałych, nie zastąpiono nowemi. Za to zmieniła się niemal zupełnie obsada ról. Kto widział w roli Kaliguli Bończę, ten z ciekawością śledził w tejże roli p. Piekarskiego, który po raz pierwszy wystąpił w tytułowej roli sztuki. Jak p. Piekarski pojął tę rolę?

Kaligula jest naturą nawskroś problematyczną, schyłkową i skomplikowaną. Jest z jednej strony degeneratem, obłąkańcem i kabotynem, ale równocześnie ma niesłychane wyczulenie wszelkiej wartości etycznej. Jest człowiekiem chorym, ale jego choroba główna, jest ta sama, co u Hamleta. Tego tyrana trawi fizycznie i duchowo podłość ludzka i nikczemność świata. Jest zasadniczo bierny i bezsilny, ale ma chwile takiego ponurego widzenia rzeczywistości jak jasnowidz i prorok.

Jest wreszcie władcą nieograniczonym ówczesnego świata, ale pod maską dyktatora kryje taką niemoc, że to zakrawa na tragikomiczną parodję władcy. Kreować tak złożoną i wielostronną naturę jest rzeczą dla aktora zarówno ciężką, jak i ryzykowną. Najprostszym stosunkowo byłoby ujęcie tej roli ze strony patologicznej. Tą drogą też poszedł p. Piekarski. Podkreślając głównie nieodpowiedzialność psychiczną Kaliguli, wydobył z roli wszystkie akcenty obłędu, perwersji i degeneracji tak, że wyczucie etyczne podłości świata wypadło jako przejaw nienormalnego na świat patrzenia Kaliguli, a niejako odbicie pewnej prawdy, którą wszyscy historycy od Tacyta aż do Svetonjusza stwierdzali, a którą także autor bardzo silnie wyświetlił.

Gdyby p. Piekarski obrał drogę odwrotną, to jest gdyby od odtworzenia wrażliwości etycznej wychodząc, kreował typ, który skutkiem chorobliwości i wyczerpania organizmu, przechodzi zamiast do wielkiego czynu do krwawego wizjonerstwa, byłby, mojem zdaniem, bliższy intencji autora.

W każdym razie p. Piekarski dał kreację określoną i konsekwentną. Jego kakofoniczny głos nadawał się w tej sztuce wprost doskonale do zaznaczenia przykrego i zasadniczego dyssonansu, jakim jest Kaligula na tle swego otoczenia.

P. Socha w kreacji Regulusa chwycił typ z życiem i prawdą.

Blado natomiast wypadły role Milonii i Lollji.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa popoł. o 5: „Gwałtu co się dzieje" — wieczorem o 9: „Kabaret dancing".
Czwartek: „Kaligula".
Piątek: „Kaligula".

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Szczęście Mery".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Noc Sabathu".
Czwartek: „Noc Sabathu".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Za jeden pocałunek. Jedno z niewielu filmów, będących arcydziełami.
Promień: Sułtanka Olivia. Sensacyjny **wschodni** dramat w 6 aktach.
Reduta: Nasi praojcowie.
Uciecha: Tih Minh (3 i 4 serja razem); dokończenie słynnego dramatu.
Wanda: Władczyni dolara i Neapolitańczyk; wspaniały dramat w 6 aktach, w gł. roli **Mirendorf,** Goetzke itd.
Warszawa: Ostatni występ linoskoczka; dramat cyrkowy w 6 aktach.
Zachęta: Kara; II część Sodomy i Gomory z Lucy Doraine w gł. roli.

SPIS LUDNOŚCI M. KRAKOWA W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO ROZPOCZĄŁ SIĘ.

Spis ludności m. Krakowa, który miał się rozpocząć jeszcze w ostatnich dniach ubiegłego roku w celach rejestracji podatników, podlegających obowiązkowi wpłaty podatku majątkowego, a który uległ zwłoce z powodu braku odpowiednich formularzy, został podjęty w poniedziałek 14 bm. po nadejściu druków z Warszawy. Przez ubiegłe dwa dni pierwsza grupa komisarzy spisowych w liczbie 20 funkcjonarjuszy m. biura statystycznego przeprowadziła spis w dzielnicy I, II i III; zaś dzisiaj fungować będzie w innych dzielnicach miasta druga grupa, złożona ze studentów U. J. Wobec szczupłej liczby komisarzy spisowych m. urząd statystyczny przyjmuje nadal zgłoszenia studentów wyższych uczelni na komisarzy spisowych, zaznaczając, że wynagrodzenie za czynności spisowe obliczone będzie w stosunku do ilości pozycji, wypełnionych w formularzach, przyczem za każdą pozycję przypada kwota 5 setnych franka złotego. Tak więc dziennie komisarze spisowi mogą wykazać przeciętnie 30 pozycji. W razie zgłoszenia się jeszcze 50 komisarzy spis potrwa 1 (jeden) miesiąc, w przeciwnym razie przeciągnie się do końca lutego.

Z AKCJI MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. Książę Biskup Adam Sapieha komunikuje co następuje:

Ogłaszając drugą listę ofiar na **dobroczynne zakłady w Krakowie,** pragnę wszystkim szlachetnym ofiarodawcom wyrazić serdeczną podziękę. Nie wszyscy w naszem społeczeństwie poczuwają się do obowiązku niesienia pomocy biednym, to też nie wszędzie ciężkie położenie naszych zakładów sierót i starców znalazło życzliwy oddźwięk. Ufamy, że nasze instytucje finansowe, jak to od wielu z nich słyszeliśmy nie zapomną przy zamknięciach rocznych o tych celach i będziemy mogli niebawem ogłosić dalszą wydatną listę ofiar. Tymczasem do tej większej wdzięczności jesteśmy zobowiązani dla tych, którzy już pośpieszyli ofiarnie, a mianowicie: JJWW. Macharski 10 milj.; urzędnicy PKP. 11 milj.; radca Szybalski 250 tys.; hr. Franciszkowa Potulicka 25 milj.; hr. Stanisław Tyszkiewicz 90 milj.; posłowie Jugosławji 220 milj.; prez. Federowicz 5 milj.; B. towarowy lista 1.400 tys.; P. T. H. 10 milj.; inż. Mermon z Borysławia 3,959 tys.; Bank hipoteczny lista 480 tys.; Bank handlowy w Warszawie filja krakowska lista 700 tys.; N. N. 10 dolarów; Kasa Oszczędności m. Krakowa lista 14.835.500; Bank Wschodni 6,500 tys.; Prezes Tadeusz Filippi 500 tys.; Bank Przemysłowy 1.900 tys.; Dyr. Makowski 30 milj.; N. N. 20 milj.; PKP lista 7,403 tys.; A. S. 110 milj.; Bank handlowy i przemysłowy lista 1,357 tys.; Zbigniewowie Horodyńscy 10 milj.; Wiktor Mondaliński 10 milj.; Bank Spółek zarobk. 25 miljonów.

Adam Sapieha, Ks. Biskup krak.

NIEPORZĄDKI TRAMWAJOWE. Im tramwaj droższy, tem gorzej obsługuje publiczność. Wozy kursują rzadko, szczególniej na linji Nr. 1 często po 2 i 3 wozy idzie w stronę Podgórza wzgl. mostu podgórskiego a ani jeden w stronę miasta. Publiczność na przestankach wyczekuje po 20 i 30 minut na mrozie i wilgoci. Na stacjach węzłowych w szczególności koło Magistratu wozy z linji Nr. 1 odjeżdżają mimo, iż wozy z linji Nr. 5 tuż, tuż dojeżdżają a pasażerowie z piątki muszą potem wyczekiwać na następny wóz w stronę mostu podgórskiego znowu po 20 minut, co jest wprost klęską dla śpieszących do biur urzędników, dzieci do szkół lub wogóle publiczności. Możeby Dyrekcja tramwaju zaradziła tym anomaljom i dbała więcej o dobro i wygodę publiczności.

Naoczny świadek.

CHLEB Z PLUSKWĄ. Karolina Gawęda, lat 48, doniosła do V komisarjatu, iż dnia 14 bm. kupiła chleb 2-kilowy w piekarni Jakóba Beigla przy ul. Lwowskiej, w którym znalazła upieczoną pluskwę. Sprawę skierowano do prokuratury.

TARG WCZORAJSZY był nadzwyczaj ruchliwy. Za pszenicę żądano 38—40 miljonów; za żyto 25—26 miljonów; owies wykazał tendencję zniżkową i tak płacono za niego 21 milj. za 100 kg. Za mąkę żytnią 70 proc. płacono 450 tys. za 1 kg; za mąkę pszenną 50 proc. 760 tysięcy mk. Paszy dowieziono w dostatecznej ilości, handlarze jednak wykupują paszę nietylko na placu targowym, lecz także i na peryferjach miasta, płacąc każdą cenę a wozy z towarem zakupione na drogach kierują wprost do składu. — Na Rynku gł. był również silny dowóz nabiału. Za litr mleka płacono 400 tys.; cena masła znacznie spadła, płacono bowiem za 1 kg od 5—6 miljonów (dawniej 7 miljonów); za 1 kg sera do 1 milj.; za jajka 200—220 tys. mk. za sztukę.

W SPRAWIE UJAWNIANIA CEN PRZEZ KUPCÓW. Ponieważ stwierdzono, że kupcy, właściciele restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku nie przestrzegają ściśle przepisów w sprawie obowiązku ujawniania cen na tychże przedmiotach oraz sporządzenia faktur przy zawieraniu interesów, Magistrat, przypominając powyższe przepisy, podaje do wiadomości, że winni będą na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 17 grudnia ub. r. karani grzywną do 10 miljardów Mp i aresztem do 3 miesięcy względnie jedną z tych kar oraz, że nazwiska ukaranych będą podawane do publicznej wiadomości w miejscowych dziennikach.

ŚMIERTELNY SKOK Z BALKONU I PIĘTRA. Wczoraj około godz. 9 wieczorem rzuciła się w zamiarze samobójczym z balkonu I piętra domu przy ul. Siemiradzkiego 12 Aniela Siedlecka (lat 26) i poniosła śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz obwodowy dr. Gólski stwierdził u denatki załamanie podstawy czaszki i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. — Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

WŁAMANIE. W nocy z 13 na 14 bm. włamali się do sklepu Jakóba Sponera nieznani sprawcy i skradli na jego szkodę 12 sztuk blaszanek 5-kilowych lakieru kopalowego, 1 bańkę pokostu i 20 kilo farby niebieskiej ogólnej wartości 500 miljonów.

—o—

W PIĄTEK 18 BM. o godz. 6 w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, rozpocznie się cykl wykładów z dziedziny teologji i filozofji chrześcijańskiej ks. dra Grzelaka, prof. Uniw. Jag. — Wykłady odbywać się będą co piątek o godz. 6. Wstęp wolny. Zgłoszenia uczestniczek przyjmuje Sekretarjat Związku między 11—1, Szczepańska 5.

—o—

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę dnia 19 stycznia w sali Saskiej przy ul. św. Jana zabawę taneczną. — Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 6—8 w lokalu Stow. „Ognisko", Rynek gł. 12, III p.

Żołnierze ranni 6 listopada u. r. będą inwalidami.

Kraków w styczniu.

Jak się dowiadujemy, w szpitalu załogi krakowskiej znajduje się obecnie jeszcze 16 wojskowych, którzy doznali ran w czasie rozruchów listopadowych. Stan ich zdrowia przedstawia się zupełnie zadowalająco tak, że część znajduje się w rekonwalescencji, część zaś pozostaje jeszcze w leczeniu. Z oficerów są jeszcze w szpitalu ppułk. **Bzowski** i por. **Osiecimski,** którzy leczyć się muszą jeszcze przez kilka tygodni.

Z żołnierzy, którzy przeszli operację, **czterech najciężej rannych** przedstawionych zostanie **przed superrewizję,** jako **zupełnie niezdolni do służby wojskowej,** przyczem komisja określi w **procentach** ich niezdolność do pracy i stopień **inwalidztwa. Reszta** dalszych żołnierzy, pozostających w **szpitalu,** przeznaczonych zostanie **do służby wojskowej bez broni.** Kilku dawniej wyleczonych żołnierzy **podpadło** demobilizacji.

Przyłączenie starostwa podgórskiego do starostwa w Krakowie

Utworzenie starostwa z siedzibą w Makowie.

Kraków w styczniu.

Na mocy rozporządzenia Rady ministrów **starostwo podgórskie** zostało **z dniem 1 stycznia br. przyłączone pod zarząd starostwa krakowskiego.** W ciągu ubiegłych dwu tygodni odbywało się stopniowe przekazywanie agend zwiniętego starostwa i wcielanie ich do rozszerzonego starostwa w Krakowie, która to likwidacja zakończyła się w dniu wczorajszym. Całość agend byłego starostwa podgórskiego objęło z dniem wczorajszym faktycznie starostwo krakowskie przy ul. Starowiślnej l. 18, dokąd strony winny zwracać się w sprawach, należących przedtem do starostwa w Podgórzu.

Wskutek tego zlania się obu **powiatów podlega** obecnie starostwu krakowskiemu, na **którego** czele stoi od lat starosta Dr **Bal,** ponad **150 gmin, podczas** gdy dotąd starostwa krakowskie **obejmowało około** 100 gmin. Pod względem obszaru **starostwo krakowskie** powiększyło się teraz o połowę i **obejmuje** administrację również i na prawym **brzegu Wisły.** Równocześnie **utworzono nowe starostwo z siedzibą w Makowie,** do którego włączone **zostały** gminy, z części powiatów myślenickiego i **żywieckiego** wydzielone.

P. Bracki w roli Protogenesa, z siłą zresztą ujętej, ucharakteryzował się tylko niepotrzebnie — na typ żydowski.

Cały ogromny zespół reszty aktorów skomponowany muzycznie współdziałał poprawnie z nastrojem panującym w sztuce.

Niektóry tylko z aktorów, a głównie grający trybunów wypadli operetkowo jak w „Pięknej Helenie".

Mała natomiast rólka p. Szczesnej w roli Kwintylji wystąpiła bardzo silnie i obiecująco.

Ludwik Skoczylas.

—o—

Z OPERY I OPERETKI.

Szczęście Mery.

Operetka 3 aktach Gilberta. — Tłóm. W. Rapacki.

Po rozpadnięciu się zespołu operowo-operetkowego, śpiewacy z pod sztandaru lekkiej muzy, zrzeszyli się, wybierając p. Sempolińskiego, najzdolniejszego w swym gronie artystę na przewodnika i wytrwali na posterunku, mimo początkowej biedy oraz kłopotów, spowodowanych abstynencją publiczności od widowni przy ul. Rajskiej. — Kilka premjer, nader udatnie zaaranżowanych i starannie wyreżyserowanych zdołało ustalić zaufanie publiczności do młodego zespołu, które to zaufanie objawia się w chętnem i licznem uczęszczaniu publiczności w przedstawieniach. Obok repryz operetkowych postanowiono dawać także i sztuki ludowe, rozpoczynając od „Krowoderskich zuchów", widowiska tak lubianej i słuchanej przez odnośne sfery Krakowa.

Ostatnią nowością operetkową, której premjera odbyła się w niedzielę (sobotnie przedstawienie zostało odwołane w ostatniej chwili wskutek zasłabnięcia p. Ostrowskiego), była zgrabna i melodyjna Gilberta „Szczęście Mery", składnie spolszczona przez W. Rapackiego.

Środowisko, w którem obracają się perypetje wesołych bohaterów sztuki, rozgrywają się w jakimś egzotycznym hotelu i daje sposobność do wszelakich mniej i więcej wesołych momentów okraszonych obficie tańcami przy towarzyszeniu zgrabnej i melodyjnej muzyczki, jak przystało na Gilberta, twórcy tylu znanych już u nas dzieł operetkowych. Pozostawiając zapoznanie się bliższe z wesołą operetką, którą bądź co bądź warto zobaczyć i posłuchać, podnieść muszę staranność, z jaką ją wystawiono i pomysłowość z jaką wyreżyserowano przy użyciu wcale zgrabnie i pomysłowo dostosowanych dekoracji, kostjumów, szczególnie żeńskich i pomysłowości w zaaranżowaniu sytuacji. Dwie bohaterki zespołu p. Kwiecińska i Kozłowska walczyły o lepsze w wykonaniu partji, pierwsza naczelnej i druga tytułowej. Obie zasłużyły na szczery poklask i uznanie. Dzielnie sekundowała im w drobnej partyjce p. Rapacka. — Partje męskie wykonane zostały przez pp. Sempolińskiego, wybornego w masce i typie, śpiewającego kuplety z humorem i rozmachem, Karasińskiego, świetnie ucharakteryzowanego na prezydenta jakiejś rzeczpospolitej „Liquador", p. Rewskiego typowego sekretarza. — Drobne partje miały również starannych wykonawców w osobach pp. Laskowskiego, Bojnarowskiego, Łackiego oraz Opilskiego. Partję naczelną śpiewał p. Wesołowski, dodając przepięknym dźwiękiem swego pięknego głosu oraz swobodą gry niemało wdzięku całej wysoce udatnej repryzie.

Do urozmaicenia przedstawienia przyczyniła się w dużej mierze scena taneczno-mimiczna „Pucołut i panienka" odtańczona bardzo składnie przez p. Martównę i Wojnara. — Operetkę, która cieszyć się powinna powodzeniem prowadził wczoraj kap. Szczepański.

Stanisław Bursa.

Anglja zamierza rozbić Małą Ententę!

Plan pozyskania dla siebie Rumunji, Jugosławji i Polski.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

„N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Układ włosko-jugosłowiański uważają koła londyńskie za pierwszy wynik planów angielskich, by Małą Ententę rozluźnić, a to przez pozyskanie Polski, Rumunji i Jugosławji do koncernu angielskiego.

Rumunja i Jugosławja — donosi dziennik — na konferencji belgradzkiej dały Czechosłowacji do zrozumienia, że nie śpieszą się z uznaniem Rosji sowieckiej, na czem widocznie zależało gabinetowi czechosłowackiemu. Wobec tego członkom Małej Ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Bezrobocie w Niemczech się wzmaga.

60.000 robotników wydalili Niemcy na Śląsku Opolskim.

Katowice. (Tel. od wł. kor.).

Z Bytomia donoszą, że przesilenie w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Opolskim doszło obecnie do punktu kulminacyjnego.

Według obliczenia związków zawodowych zakłady przemysłowe na Śląsku Opolskim wydaliły już 60.000 robotników z wyjątkiem huty Donnersmarka i przedsiębiorstwa akcyjnego „Oberschlessischer Bedarf“, gdzie pracuje część robotników. Wszystkie inne przedsiębiorstwa są nieczynne.

Zdaniem związku pracodawców lokaut zarządzono dlatego, że robotnicy nie chcieli zgodzić się na wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy. Natomiast niemieckie związki zawodowe i robotnicze odrzucają 10-godzinny dzień pracy z powodu złamania przez pracodawców warunków umowy o przerwach w pracy i w sprawie redukcji załóg. Dotychczas niema widoków na osiągnięcie porozumienia.

Obecny kryzys w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Opolskim spowodował ogromne straty i zubożył masy robotnicze, co grozi dużem niebezpieczeństwem komunistycznem. Komuniści bowiem zyskują wielki wpływ na robotników.

Strajk generalny w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Postanowienie przeprowadzenia strajku generalnego w obszarze okupowanym zostało rozszerzone na Bochum. Robotnicy metalowi trzymają się zdala od pracy.

Radykalne elementy starają się ruch strajkowy rozszerzyć na górnictwo Zagłębia.

Krwawe walki z komunistami w Hamburgu.

Hamburg. (AW.).

Z okazji obchodu komunistycznego przyszło tu onegdaj do krwawych zamieszek.

Z powodu aresztowania jednego z przywódców komunistycznych nazwiskiem Urban, nastąpiła wymiana strzałów między policją a komunistami, przyczem jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne.

Jak Francja zwalcza spekulantów walutowych.

Paryż. (Tel. w. „Gońca Krak.“).

Poincare przyjął ministra finansów, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra wyznań religijnych i omawiał z nimi środki, jakie rząd zamierza przedsięwziąć celem przeszkodzenia rozmaitym manewrom, zmierzającym do dewaloryzacji franka francuskiego. Rada ministrów będzie rozpatrywała tę sprawę jutro.

Paryż. (AW.).

Władze administracyjne rozwijają w dalszym ciągu ożywioną działalność celem zniszczenia nieuczciwej spekulacji działającej na szkodę franka francuskiego.

W Paryżu policja poczyniła szereg rewizji w kantorach wymiany i aresztowała kilku bankierów, co do których śledztwo wykazało, iż stoją w ścisłym kontakcie z kołami bankowemi we Frankfurcie i Berlinie. W gmachu giełdy paryskiej aresztowano 10 Rosjan, przy których znaleziono dokumenty zlecające im kupno większej ilości walut i dewiz zagranicznych.

Na granicy francusko-niemieckiej od strony Strassburga władze celne pilnie śledzą spekulantów walutowych. W ostatnich dniach aresztowano urzędnika strasburskiej firmy, przy którym znaleziono około miljona franków papierowych, z których posiadania spekulant nie mógł się wylegitymować. — Jak się okazało pieniądze miały być doręczone bankowi niemieckiemu.

Poufne konferencje Francji z Partją Pracy

Wiedeń. (Tel. w. „Gońca Krak.“).

Donoszą z Londynu, iż w tamtejszych kołach politycznych obiega pogłoska, iż odbywa się poufna wymiana zdań przez pośredników między rządem francuskim a kierującymi osobistościami Labour party.

Organ konserwatystów „Daily Telegraph“ zapewnia, że Macdonald bynajmniej niema zamiaru ulegać wpływom germanofilskich kół angielskich. Jest on przekonany, że pokój i sanacja stosunków europejskich dadzą się osiągnąć tylko przez ogólne rozbrojenie.

Litr krwi ludzkiej 5000 dolarów.

Niełatwą sprawę do rozstrzygnięcia miał niedawno temu jeden z sądów w Kalifornji, a przedstawiała się ona, jak następuje:

Panna L. P. Standford dała się namówić na transfuzję krwi, celem ratowania chorej niebezpiecznie pani Hilliard. Operacja wprawdzie się udała, lecz mimo tego p. Hilliard zmarła a mąż jej — zamiast umówionej ceny — zapłacił pannie Standford tylko 5 dolarów za pół litra krwi przelanej. P. Standford 5 dolarów nie przyjęła i zaskarżyła męża zmarłej.

Sąd orzekł, że powódce należy się 2.500 dolarów, czyli, że litr krwi, wedle zdania sędziów amerykańskich, wart jest, naturalnie w Stanach Zjedn. — 5000 dolarów, czyli, wedle kursu z dnia 11 bm., 50 miljardów marek polskich.

Za tę cenę niejeden, prawdopodobnie, obywatel Państwa Polskiego dałby sobie choć pół litra krwi upuścić.

ZE SWIATA.

Panna Marta Sismond w jednym z północnych Stanów Ameryki wyszła za mąż za pana Henryka Jacksona, mając lat 19, będąc do tego kroku zmuszoną przez swych rodziców, znajdujących się w ciężkich warunkach materjalnych. Państwu Sismond imponowało wydanie córki zamąż za bogatego farmera Jacksona, panna Marta jednak nie była zachwycona małżonkiem, który był brzydki, brudny i niechlujny.

Pierwsze lata pożycia młodych małżonków upłynęły nie tak coprawda, jak to bywa w małżeństwach kochających się, ale poprawnie. Marta nie życzyła sobie zostać matką, aby nie być dziećmi z małżonkiem związaną.

Po trzech latach tego poprawnego, lecz nie obfitującego w sentymentalny nastrój pożycia, Marta poznała na targu młodego człowieka, który wpadł jej w oko i któremu podobała się bardzo.

Młodym i przystojnym człowiekiem był znany ze swych zalet i bogactw Jakób Watson.

Watson pokochał Martę do tego stopnia, iż zaproponował jej małżeństwo.

Umówiła się z Jakóbem, iż weźmie rozwód z mężem, a potem pobiorą się.

Snuli już plany na przyszłość, planowali podróż poślubną, gdy Jackston dowiedział się o wszystkiem. Gdy żona zażądała rozwodu, pod wpływem zazdrości nie zgodził się i zamknął żonę w mieszkaniu.

Ta jednak nie dała za wygranę i znalazła sposób porozumiewania się z narzeczonym, którego prosiła o cierpliwość.

Z mężem przestała mówić. Nie odezwała się do niego ani słówkiem, ani odpowiadała na jego pytania.

Po roku takiej udręki zrozpaczony mąż pod wpływem sąsiadów, którzy byli wtajemniczeni w całą sprawę, zgodził się ostatecznie na rozwód.

— Wolę nie mieć wcale żony — mówił — niż taką, która nic nie mówi.

Marta była wolna.

Watson ożenił się z nią niebawem i pędzą odtąd żywot sielski w jego farmie.

Marta obdarzyła go aż czworgiem pociech.

Małomówna żona powodem do rozwodu. — Zemsta „rycerzy węża“.

•

W archiwach 146 pułku kolonjalnego azjatyckiego, ochotników cesarza Indji, zamieszczono wyczerpujący opis następującego wypadku. Na schyłku 1914 roku sztab główny armji kolonjalnej wystąpił do ludności hinduskiej z odezwą co do potrzeby tworzenia pułków kolorowych ochotniczych.

W odpowiedzi ludność tamtejsza różnych stanów rojnie stanęła na wezwanie. Była to chwila zapału patrjotycznego, posuniętego aż do gorączki. Szczególnie inteligencja hinduska pragnęła złożyć dowody swojej wierności dla tronu. Młodzież siliła się zarazem o wykazanie swoich zalet, jako wojowników specyficznych, opierających się na wielowiekowych tradycjach tajemniczego bohaterstwa Wschodu. Młodzi Hindusi zaczęli tworzyć coraz nowe oddziały wojownicze, o których odrębności i sile wewnętrznej rozpisywała się prasa całego świata.

Z pomiędzy wielu podobnych drużyn wyodrębniła się grupa arystokracji i inteligencji hinduskiej, złożona ze studentów, synów zasłużonych urzędników oraz córek wybitnych rodzin miast Delhi, Kalkuty, Bombayu i innych miast tamtejszych. Powstał z tego świetnego materjału pułk 146 nazwany „rycerzami węża“ i stanowiący jakby starą gwardję armji ochotniczej. Młodzi zapaleńcy oprócz broni europejskiej pysznili się jeszcze orężem tradycyjnym, złożonym z mieczów miedzianych, w których używaniu wyrobili się od lat dziecięcych. „Rycerze węża“ na froncie Szampanji północnej oddali sprawie niemałe usługi, wsławili się jednak w warunkach następujących:

„Węże“ hinduscy po zajęciu okopów sąsiadowali z pułkiem landwery niemieckiej, złożonej z żołnierzy starszych wiekiem, przeważnie górników westfalskich. Pewnego wieczora po zawziętej wzajemnej walce, Prusakom udało się otoczyć oddział sanitarny pułku rycerzy wężowych, w którego składzie znalazło się kilka dziewic hinduskich o wyższem pochodzeniu i wykształceniu. Władza pułku landwery względem jeńców zachowała się w sposób brutalny i niezgodny z przepisami wojny. Zamiast odesłać jeńców do pobliskiego obozu ogólnego, przetrzymano ich w okopach, kobiety zaś nazajutrz zwrócono przy odezwach pozbawionych wszelkiego sensu i przyzwoitości.

Tegoż wieczora, „rycerze wężowi“ odpowiedzieli wrogom aktem zemsty, wykonanej w sposób, który usprawiedliwił przesadzone pojęcia o niesamowitej potencji ludzi tajemniczego Wschodu. Ochotnicy porzucili broń europejską; zamiast niej, uzbrojeni w miecze i zapożyczone od fakirów przybory do rzucania uroków, w sposób niedocieczony podkradli się pod szańce nieprzyjacielskie.

Nazajutrz z rana, całkowity skład kompanji pruskiej okazał się w pień wycięty, dowódca powieszony na szubienicy, zwłoki oficerów okropnie zeszpecone. Z pomiędzy żołnierzy ani jeden nie ocalał. „Tak się mszczą rycerze węża“ brzmiał napis pozostawiony przez Hindusów na miejscu dokonanej rzezi.

Jakich środków użyli mściciele dla wykonania śmiałego planu, pozostało to do dziś niezbadaną tajemnicą.

DROBNE OGŁOSZENIA

MŁYN w mieście, dobrej okolicy, dziennie przemiał 450 cetr., nowy, przed wykończeniem, najnowszego systemu, za 30.000 dolerów w Mkp. do sprzedania. Zapłata według ugody. Bryl. Bydgoszcz, Dworcowa 34. 88

OSOBA inteligentna, miła, wesoła, lecz samotna, pragnie zapoznać starszego pana w celu towarzyskim a później matrymonjalnym. Oferty pod „Samotna" do Adm. „Gońca Krak." 87

POSZUKUJE się dwóch pokoji z kuchnią, dzielnica obojetna, możliwie z światłem elektrycznem. Oferty pod „Karasiński" do Adm. „Gońca". 85

RZĄDCA gosp., kawaler, lat 37, posiadający obecnie 5 miljardów Mk. majątku, pragnie się ożenić z właścicielką większego rolnego gospodarstwa. Panny lub wdowy w odpowiednim wieku raczą swe łaskawe oferty nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Agronom". 86

STOLARZY poszukuje Starogardzka Fabryka Mebli Tow. Akc. w Starogardzie. 80

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Sosin Andrzej, ur. w roku 1900, unieważnia się. 49

MAJSTER-kierownik stolarski doświadczony i dokładnie obeznany z wszelkiemi maszynami, jak również mogący samodzielnie prowadzić wielką fabrykę przemysłu drzewnego, potrzebny zaraz. Tylko bardzo poważne oferty z referencjami i odpisami świadectw uprasza się składać do „PAR", Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod „Fachowiec nr. 2.175". 78

WERKMISTRZ obeznany w produkcji tytoni fajkowych i papierosowych może się zgłosić. Zgłoszenia do „Par". Poznań. Fr. Ratajczaka 8, pod „nr. 2,177". 81

W SPÓŁDZIELNI spożywców „Zgoda" w Lesznie jest zaraz do objęcia posada kontrolera oddziałów. Siły, mogące się wykazać dłuższą praktyką w branży kolonjalnej, zechcą nadsyłać zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem referencji do Zarządu Sp. sp. „Zgoda" w Lesznie, ul. Leszczyńskich 18. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 82

KSIĄŻKOWA, równocześnie do samodzielnego załatwiania korespondencji może się zaraz zgłosić. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw uprasza się pod „1212" do biura ogłoszeń „Par". Poznań, 27 Grudnia 18. 84

KUPIĘ gospodarstwo 100—200 mórg. Warunek: Prywatno i dobra pszenno-buraczana ziemia. Zgłoszenia do „Par", Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, pod „nr. 2,172". 79

POSZUKUJE się jako przedstawiciela na Polskę inżyniera-elektrotechnika do sprzedaży maszyn elektrycznych domu importowego. Oferty w niemieckim lub francuskim z referencjami składać sub: „B. H. 5700" do Rudolf Mosse, Bale, Suisse. 71

KAWALER lat 30, posiadający większe gospodarstwo rolne, pragnie dla braku znajomości poznać w celu matrymonjalnym panienkę z lepszego domu, inteligentną, muzykalną i gospodarną. Zgłoszenia wraz z fotografją uprasza nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Jesion". 5266

KIEROWNIK Serowarni poszukuje od 1. 4. 1924 stałej posady jako kierownik w większej serowarni lub mleczarni. Łaskawe oferty uprasza Mleczarnia Janikowo, pow. Inowrocław. 23

OD 1 KWIETNIA 1924 poszukuję pilnego, żonatego ogrodnika, obeznanego dokładnie z pielęgnowaniem parku i drzewek owocowych. Zgłoszenia piśm. z dołącz. odpisów świadectw i żądanej pensji pod adresem: Niehoff — Buszewko, poczta Lubosin.

KOREPETYCJI udziela słuchaczka Uniwersytetu w zakresie czterech klas szkoły średniej. Oferty przyjmie Adm. „Gońca" dla „Korepetytorka". 5254

PANIENKA inteligentna, lat 22, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej i pisania na maszynie poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „Urzędniczka" do Adm. „Gońca". 5244

PANNA z kilkoletnią praktyką w bibljotece poszukuje odpowiedniego zajęcia w poważnej firmie. Łaskawe oferty pod „Z. Z." do Adm. „Gońca". 5260

KRAWCOWA pierwszorzędna poszukuje zajęcia w większych domach na cały dzień. Specjalność: kostjumy, suknie wizytowe, domowe. Zgłoszenia pod „Specjalność" do Adm. „Gońca". 5255

POSZUKUJE się kupna lokomobili parowej o sile 35 do 60 k. ch. Uwzględnia się tylko maszyny nowszej konstrukcji, w zupełnym dobrym stanie. Łaskawe oferty wraz z podaniem cen w życie nadsyłać: Młyn Chełmiński, Z. Chojnicki i Ska, Chełmno-Pomorze. 5206

AEROPLANY — zabawki metalowe — na kółkach ruchome wysyła w każdej ilości wprost z wytwórni firma Bracia Hildowie, Kraków, Karmelicka 13. 31

MŁODA, sympatyczna, z inteligentnej rodziny panna z braku znajomości pozna mężczyznę na odpowiedniem stanowisku, inteligentnego, poważnie myślącego, szlachetnego. Rzecz traktuje się serjo. — Zgłoszenia pod „B. G." do Adm. „Gońca". 76

PROFESOR gimnazjalny, kresowiec, wysoki, brunet, pozna tą drogą panią do lat 26, inteligentną, wykształconą z kompletną wyprawą. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Poważnie myślący". 5264

INTELIGENTNY mężczyzna, lat 34, separowany, posiadający majątku wartości około 5.000 dolarów, pragnie poznać kobietę majętną, posiadającą lub to jakiś majątek ziemski, lub też jakieś inne stałe przedsiębiorstwo w celu wspólnego pożycia i powiększenia interesu. Łaskawe zgłoszenia z obszernem opisem co do osoby i stanu majątkowego pod „Wspólna praca" do Adm. „Gońca Krak." 22

FREBLANKA z ukończonym kursem frebIowskim i kilkoletnią praktyką poszukuje posady od 1 lutego, chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca" pod „Freblanka". 67

PARCELĘ pod budowę, wielkości jednej morgi, kupię w pobliżu Krakowa. Zapłata według umowy. Oferty pod „Parcela" przyjmie Adm. „Gońca". 76

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kosmarzyckiego". Tanio - Hurtowo - Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, ul. Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6462

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów handlowych i t. d. Za poprzedniem nadesłaniem 150.000 Mp. A. Weissmann, Kraków - Podgórze.

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową i kilkoletnią praktyką biurową pisząca na maszynie poszukuje od 1 lutego posady w mniejszem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Sumienna" do Gońca krak. 93

POKOJU dużego, jasnego przy inteligentnej uczciwej rodzinie poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem od 1 lutego. Spokój i regularność płacy zapewniona. Oferty pod „Waloryzacja" do Gońca krak. 95

GOSPODYNI, znająca się na wiejskim gospodarstwie poszukuje posady, najchętniej u samotnego starszego pana. Świadectwa na żądanie zaraz wyślę. Oferty pod „Gospodyni" do Gońca krak. 93

POMOCNIK handlowy z działu spożywczego, uczciwy i pracowity obejmie posadę w katolickiej firmie od 1/III 1924 roku. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec" do Gońca krakowskiego. 91

SKŁAD przy ruchliwej ulicy możliwie z przyległą ubikacją kupię zaraz lub wydzierżawię. Oferty pod „Skład" do Adm. Gońca. 92

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno - przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korypetycja".

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0'10 — dla poszukujących posad złp. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej złp. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" złp. 0'35 — wiersz milimetrowy po kronice złp. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy złp. 0'50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIE.

Dnia 25 i 26 stycznia 1924 r. odbędzie się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Białej rekrutacja robotników i robotnic rolnych z powiatu Bialskiego, Żywieckiego, Wadowickiego i Bielskiego — do Francji. 48

Biała, dnia 14 stycznia 1924.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem ogłasza konkurs na dostawę w czasie do dnia 1 kwietnia 1924 roku:

1. a) kostki granitowej dużej prawidłowych wymiarów
   b) kostki granitowej małej „ „
   c) kostki porfirowej dużej „ „
   d) kostki porfirowej małej „ „
   e) kostki bazaltowej małej „ „
   w łącznej ilości 6.000 mtr.3;
2. a) dzikiej kostki,
   b) granitowego kamienia brukowego
   w łącznej ilości 6.000 mtr.3;
3. 150 mtr.3 kostki drzewnej.

Oferenci winni przedłożyć do dnia 25 stycznia 1924 r., godz. 12-tej w południe, pod adresem Magistratu miasta Łodzi, Wydział Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, II piętro, opieczętowane oferty z napisem: Oferta na dostawę kamienia w 1924 roku.

W ofercie można uwzględnić całkowite lub częściowe zapotrzebowanie Magistratu, podając przytem cenę w złotych polskich za 1 mtr.3 regularnej kostki, za 1 mtr.3 kamienia brukowca i za 1 mtr.3 kostki drzewnej z dostawą na stację Łódź—Kaliska, Łódź—Warszawska, wzgl. na bocznicę.

Terminy dostaw, warunki płatności, oraz gwarancja na terminowość dostaw i jakość materjału winny być również podane dokładnie przez oferentów.

Bliższych informacji udzielać będzie Wydział Budownictwa Magistratu m. Łodzi codziennie od godz. 11-ej do 13-ej.

W z. Prezydent (-) Wojewódzki.

Łódź, dnia 20 grudnia 1923 r.

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**